

# **IUS MATRIMONIALE**

Ze studiów nad kościelnym prawem małżeńskim

*(pod redakcją ks. Wojciecha Góralskiego)*

**TOM IV**

**LUBLIN 1993**

Nihil obstat  
*ks. dr Sławomir Nasiorowski*  
(cenzor)

Imprimatur  
+ *dr Zygmunt Kamiński*  
Biskup Płocki  
PŁOCK, 18.11.1992 r.

Redaktor techniczny  
*Wiesław Kowalski*

Skład: KRONOS s.c., Płock, ul.Padlewskiego 15, Tel. 625-158

Druk: OFFESTDRUK, Sierpc, ul.Traugutta 49, Tel. 75-55-19

# WYROK SĄDU BISKUPIEGO W KATOWICACH (FRAGMENT) CORAM SOBAŃSKI (Z POMINIĘCIEM DATY) W SPRAWIE O NIEWAŻNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA Z TYTUŁU BŁĘDU CO DO PRZYMIOTU OSOBY (KAN. 1098)

## II. Motywy prawne

1. Kan. 1098 CIC/1983 brzmi: "Kto zawiera małżeństwo, zwiedziony podstępem, dokonany dla uzyskania zgody małżeńskiej, a dotyczącym jakiegos przymiotu drugiej strony, który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego, zawiera je nieważnie". Racją tego nowego kanonu jest obrona nupturienta, który gdyby znał faktyczny stan rzeczy, nie zawierałby małżeństwa. Taką rację wysuwano w literaturze, gdy postulowano wprowadzenie tytułu nieważności małżeństwa z podstępnego wprowadzenia w błąd (Flatten, Rybczyk). Tę rację trzeba mieć na uwadze przy interpretacji k. 1098. Według niego małżeństwo jest nieważne, jeśli (1) nupturient został wprowadzony w błąd co do jakiegos przymiotu drugiej strony, przy czym (2) przymiot, co do którego wprowadzono w błąd jest tak ważny, że ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego, a (3) wprowadzono w błąd, aby uzyskać zgodę małżeńską. Bez znaczenia pozostaje, kto wprowadza w błąd, istotne natomiast jest, że zdaniem wprowadzającego w błąd nupturient nie zawarłby małżeństwa, gdyby znał faktyczny stan rzeczy. Wprawdzie nie wynika to z tenoru kan. 1098, ale biorąc pod uwagę jego racje trzeba powiedzieć, że o nieważności małżeństwa może być mowa tylko wtedy, gdyby wprowadzony w błąd nupturient znając faktyczny stan rzeczy rzeczywiście nie zawarłby małżeństwa. Nieważność małżeństwa z powodu podstępnego wprowadzenia w błąd wynika z prawa kościelnego. Nie można go więc stosować do małżeństw zawartych przed 27.11.1983. Do małżeństw zawartych za rządów dawnego kodeksu można go stosować tylko wtedy, gdy naruszony został sam konsens małżeński. Ma to miejsce wtedy, gdy w błąd wprowadziła druga strona i to co do istotnych przymiotów małżeństwa, o których mowa w k. 1055-1057. Wprowadzenie w błąd trzeba by wtedy traktować na równi z symulacją.

2. Błąd może powodować nieważność małżeństwa także wtedy, gdy nie jest skutkiem podstępnego działania. Według kan. 1097 błąd powoduje nieważność małżeństwa, gdy dotyczy osoby (§ 1), a także wtedy, gdy dotyczy przymiotu osoby zasadniczo i bezpośrednio zamierzonego (§ 2). Kan. 1097 zajął miejsce kan. 1083 CIC/1917. Pargraf pierwszy pozostał zasadniczo niezmieniony, sformułowanie pargrafu drugiego zastępuje dawne o błędzie co do przymiotu sprowadzającym się do błędu co do osoby. Interpretacji kan. 1083 § 2 n. 1 CIC/1917 nie można obecnie dokonywać

bez odniesienia do kan. 1097 § 2 CIC/1983, gdyż sformułowanie nowe wyrosło z tradycji kanonicznej (por. kan. 6 § 2 CIC/1983) mianowicie z aplikacji kan. 1083 CIC/1917 stosowanej w orzecznictwie kościelnym.

Chodzi w tym przypadku o interpretację błędu, który staje się błędem co do osoby (*error redundas in errore personae* - kan. 1083 § 2 n. 1 CIC/1917). W orzecznictwie kościelnym znajdujemy dwa nurty jego interpretacji. Pierwszy, tradycyjny, dopuszcza nieważność małżeństwa z powodu błędu co do przymiotu stającego się błędem co do osoby tylko wtedy, gdy przymiot ten określa konkretną osobę fizyczną. Drugi nurt, inspirowany nauką Soboru Watykańskiego II i zapoczątkowany wyrokiem z 21.04.1970 (SRR Dec., 62, 1970, 370-375), odnosi ów błąd nie tylko do fizycznej tożsamości osoby, lecz także do jej tożsamości "moralnej", tzn. do jej cech własnych, które ją określają i konstruują. ("*Persona ideo cum sit quoad omnes suas dotes a Concilio considerata, atque cum personae coniugum ita descriptae, pro intima eorum coniunctione foedere coniugali tradi debeant, error qualitatis, etiam non individualis et unius sed communis aliis personis, dummodo personam peculiarem determinantis, qui error sit dans causam contractui, redundere potest in errore personae iuxta canon 1083 § 2, n. 1, ideoque matrimonium irritare potest*" - sent. c. Di Felice z 26.03.1977 - Mon. Eccl. 102, 1977, 268). Orzecznictwo kościelne lat siedemdziesiątych pod błąd co do osoby podciąga także błąd co do osobowości: małżeństwo zostaje w takich przypadkach zawarte z osobą odmienną od tej, jaką nupturient zamierzał poślubić. Wśród czynników determinujących osobowość, co do których błąd może stać się błędem istotnym czyli co do osoby, wskazuje orzecznictwo na (niezależnie od ich wpływu na konsens osoby nimi dokniętej) chorobę umysłową, homoseksualizm, toksykomanie, alkoholizm, habitualną prostytutkę. Kryterium oceny stanowi waga - obiektywna i subiektywna - odnośnego przymiotu ("*Sub hac igitur nova luce tantaque auctoritate ducta ex documentis Ecclesiae publicis maius momentum acquirunt per rationem ad foedus coniugale, illa omnia quae ad personam pertinent et ad personarum coniugum imaginem intentionalem ab altera alteri tradendam et acceptandam; multoque magis intelligitur ad infitiandam interpersonalium iurium commutationem - seu potius interpersonalium iurium et intimorum commutationem - multum conferre deliberatam alterutriusque subreptam propriam imaginem vel detortam; graviter deficientem ipsius acceptationem; et etiam absentiam gravioris qualitatis, quam alteruter in altero intendebat praesentem ut bene procederet vita communis instauranda*" - sent. c. J. M. Serrano z 28.05.1982 - Mon. Eccl. 108, 1983, 19 ns). W ocenie, czy zachodzi błąd co do osoby, należy wziąć pod uwagę cechy określające jej obraz w oczach nupturienta, a dostępne ludzkiemu poznaniu ("*iam intelligitur de personis consentiri non posse nisi commutationem earundem imaginis intentionalis: quae iure itaque in magis moralibus et intellectus apprehensione accessibilibus notis reponitur*" - tamże 20). Właśnie z tego nurtu orzecznictwa rotalnego wyrósł kan. 1097 § 2 CIC/1983, w którego świetle

należy w odniesieniu do małżeństw zawartych przed 27.11.1983 interpretować kan. 1083 § 2 CIC/1917.

3. Ponieważ dyspozycja kan. 1098 wynika - jeśli nie dotyczy zasady konsensu - z pozytywnego prawa kościelnego, nie można jej stosować dla małżeństw zawartych za rządów CIC/1917. Warto jednak zwrócić uwagę na opinię kanonistów, że nieważność małżeństwa z tytułu podstępного wprowadzenia w błąd wynika z prawa natury (U. Navarette, *Schema iuris recogniti de matrimonio: textus et observationes*, *Periodica* 63, 1974, 638). Autorzy zauważają, że skutki błędu są takie same, niezależnie od tego, czy wynika on z podstępnego działania czy też nie. Różnicy można się dopatrywać przy pojmowaniu małżeństwa jako umowy - wtedy należy kontrahentów chronić przed podstępnymi machinacjami. Jeśli natomiast pojmuje się małżeństwo jako wspólnotę życia, istotne jest, że wspólnotę tę zawiązuje się z osobą, której obraz nupturient sobie urobił. Stąd mimo, że nieważność małżeństwa orzeka się w oparciu o konkretny kanon, to jednak należy uwzględnić również - wraz z ich racjami - inne kanony zawarte w rozdziale o zgodzie małżeńskiej. "*Supposita, in quibus re et ratione de nullitate matrimonii dubium suscitatur propter errorem circa qualitatem personarum, considerare oportet una cum aestimatione principiorum de dolo, errore et conditione in nubendo: quae aproximatio de caetero semper prae oculis habita est et vix poterit non esse. Haec vero principia quandam novam atque legitimam accepiunt hodie significationem, praesertim cum de matrimonio agitur, quod singularissimum cum sit et sibi unum propriissimum difficiliorem patitur analogiam cum genericis quibusdam de illis figuris notionibus*" - sent. c. J. M. Serrano, tamże 20).

### III. Stan faktyczny

1. Akta sprawy dowodzą, że małżeństwo stron było zawarte ze wzajemnej miłości, przy czym jednak powódka stała zdecydowanie na stanowisku, że wyjdzie jedynie za katolika. Nie wchodziło w rachubę małżeństwo ze świadkiem Jehowy, czy nawet z sympatykiem świadków Jehowy. Temu stanowisku dała wyraz, gdyż wiedziała, że matka pozwanej należy do świadków Jehowy. Pozwany wtedy twierdził, iż do świadków Jehowy nie należy, z nimi nie sympatyzuje i do nich nie przystąpi.

Powódka zeznaje:

"Małżeństwo zaproponował pozwany. Gdzieś po roku znajomości dowiedziałam się, że matka pozwanego należy do świadków Jehowy, jednak sam pozwany powiedział mi, że on nie zamierza iść w ślady matki. Tylko dlatego zgodziłam się na małżeństwo. Gdybym wiedziała, że pozwany jest świadkiem Jehowy, że sympatyzuje z tą sekta, że ma zamiar do niej wstąpić, nigdy bym nie wyszła za niego. Pozwany

o tym dobrze wiedział, ponieważ była o tym mowa przed ślubem, kiedy dowiedziałam się, że jego matka należy do świadków Jehowy. Powiedziałam mu, że od tego uzależniam dalszą znajomość, że nigdy nie zgodzę się wyjść za człowieka niewierzącego, żeby żyć tylko na ślubie cywilnym. Kochałam pozwanego, ale sprawa ślubu kościelnego była dla mnie ważniejsza, zresztą nie widziałam możliwości pogodzenia się z poglądami tej sekty. Gdyby pozwany oświadczył mi, że sympatyzuje ze świadkami Jehowy, nie wyszłabym za niego. Dla mojej rodziny też miało to ogromne znaczenie. Oni też wiedzieli o tym, że jego matka należy do świadków Jehowy, od niego. Ojciec nawet mnie ostrzegał przed tym małżeństwem. Ja wierzyłam jednak pozwanemu. Wydawało się, że wszystko jest na dobrej drodze. Pozwany szedł nawet ze mną, kiedy go prosiłam, do kościoła." (k. 21, nr 3).

Fakty przytoczone przez powódkę znajdują potwierdzenie w zeznaniach świadków (...).

Nie ulega wątpliwości, że przynależność wyznaniowa pozwanego stanowi przymiot, "który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego" (kan. 1098). Akta sprawy dowodzą również, że wyznanie katolickie pozwanego stanowiło przymiot przez powódkę "bezpośrednio i zasadniczo zamierzony" (kan. 1097 § 2).

2. Nasuwa się pytanie, czy powódka zawierając małżeństwo znajdowała się w błędzie co do religii pozwanego. Pozwany nie uczestniczył w procesie, przesłał jednak Sądowi pismo (k. 25 - 26), w którym oświadcza, że "formalnie" świadkiem Jehowy stał się 11.08.1984. Zaprzecza, jakoby był w nim już 4.06.1983. Ta data figuruje na karcetce, jaką nosił w dowodzie osobistym z oświadczeniem, że jako świadek Jehowy nie zgadza się na transfuzję krwi. Trzeba więc przyjąć, że już wtedy uważał się za świadka Jehowy. Czy można to samo ustalić odnośnie do dnia zawarcia małżeństwa, tj. do 10.06.1982? Wtedy pozwany zdecydowanie zaprzeczał, nie okazywał żadnych oporów co do ślubu kościelnego i związanych z nim działań. Zeznania świadków nic w tej sprawie nie wnoszą, nie potwierdzają twierdzenia powódki, jakoby "już wcześniej chodził na spotkania świadków Jehowy" (k. 22, nr 6). Pozwany sam podczas rozprawy rozwodowej stwierdził, że w październiku 1983 przekonał się, że wiara świadków Jehowy jest prawdziwa. Bezsporne są dowody, że ich zasadami kierował się już w czerwcu 1983. Już wtedy nosił przy sobie "czasopisma jehowickie" (k. 33, nr 8). W styczniu 1983 (17.01.1983) zaprowadził powódkę do domu matki, gdzie akurat odbywało się zebranie świadków Jehowy. Podczas rozprawy rozwodowej pozwany przyznał (k. 8) - a potwierdziła to wtedy matka powódki (k. 6) - że w marcu 1983 otrzymał wezwanie na ćwiczenia wojskowe, a nie stawiający się został ukarany przez Kolegium ds. Wykroczeń. Powód-

ka jednak twierdzi (k. 58), że karę tę otrzymał w marcu 1980 (a nie dopiero po ukończeniu służby wojskowej). Twierdzenie swoje powódka popiera zaświadczeniem wydanym przez Oddział ds. Wykroczeń Wydziału Społeczno - Administracyjnego Urzędu Miejskiego w (...) wedle którego pozwany był ukarany "w dniu 3.03.1980 r. karą grzywny w wysokości 2.500,- zł z art. 217 § 1 rozp. o obronie PRL" (k. 60). Ponieważ w warunkach polskich odbycie służby wojskowej jest obowiązkiem oczywistym, a młodzieńcy katolicy nie odmawiają jego spełnienia z motywów religijnych, trzeba przyjąć, że zmanifestowana wówczas - zresztą nieskutecznie - postawa pozwanego wynikała z przyswojenia sobie przekonań świadków Jehowy.

Wszystko to prowadzi do wniosku, że przyjęty przez pozwanego 11.08.1984 "chrzest jehowicki" był wynikiem długotrwałego procesu. Nie nosi pism jehowickich ktoś, kto nie sympatyzuje ze świadkami Jehowy. Trudno też w naszych warunkach wytłumaczyć próbę odmowy służby wojskowej inaczej niż przekonaniem do zasad przyjętych przez świadków Jehowy. Dodać trzeba, że ewidentne symptomy związania się z tą religią szły u pozwanego w parze z zaprzeczeniami o przynależności i zamiarze trwania w religii katolickiej. Właśnie to - przy niewątpliwej chęci pozwanego utrzymania małżeństwa - każe przyjąć, że w czasie kojarzenia małżeństwa ukrywał swe powiązania ze świadkami Jehowy. Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że przed ślubem nie pozwany poinformował powódkę o religii matki.

3. Ustalenie, że powódka zawierając małżeństwo była w błędzie co do rzeczywistej religii pozwanego, jest w świetle akt sprawy równoznaczne ze stwierdzeniem, że w ten błąd została podstępnie wprowadzona. Pozwany zresztą jeszcze w roku 1984, a więc będąc bezspornie już formalnym świadkiem Jehowy, zapewniał, że zgadza się na katolicki chrzest ewentualnego dziecka i nie będzie nawracał żony na wiarę jehowicką - co jednak klóciło się z jego postępowaniem. Pozwany wprowadzał powódkę w błąd zarówno w okresie kojarzenia małżeństwa, jak i w czasie jego trwania - aż do chwili, gdy swoich właściwych przekonań religijnych nie był już w stanie ukryć. Pozwany przyznawał się do nich dopiero w świetle ujawnionych faktów. Sąd nie ocenia motywów postępowania pozwanego, stwierdza jedynie, że jego wyjaśnienia nie są wystarczająco wiarygodne (czego dowodem m.in. próba przesunięcia daty ukarania go przez Kolegium ds. Wykroczeń). To wprowadzenie w błąd nie dotyczy jednak małżeństwa ani jego istotnych przymiotów, o których w kan. 1055-1057 (a także w kan. 1101 § 2). Ponieważ według autorów komentujących kan. 1098 wprowadzenie w błąd co do przymiotów mających z natury swojej zakłócić wspólnotę życia, ale nie odnoszących się do istoty małżeństwa, stanowi podstawę nieważności z pozytywnego prawa kościelnego, kanonu tego nie można odnieść do

małżeństwa stron, gdyż zostało ono zawarte przed wejściem w życie nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego. Gdyby małżeństwo stron było zawarte po 27.11.1983 Sąd orzekłby jego nieważność w oparciu o kan. 1098.

4. Religia katolicka stanowiła w oczach powódki nieodłączną cechę narzeczonego. Małżeństwa ze świadkiem Jehowy ani ona ani jej rodzice sobie nie wyobrażali. Zawierała małżeństwo z pozwanym, który - wobec wątpliwości pojawiających się u powódki z powodu religii jego matki - podawał się za katolika. Tymczasem jej rozpoznanie było błędne. Religia - w zestawieniu religii katolickiej i świadków Jehowy - sięga tożsamości osoby, jest jednym z czynników określających ją. Jako świadek Jehowy pozwany był inną osobą niż ta, z którą powódka zamierzała zawrzeć małżeństwo. W świetle orzecznictwa rotalnego ostatniego dziesięciolecia przed ogłoszeniem nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego zachodzi błąd istotny tzn. błąd co do przymiotu osoby stający się błędem co do osoby. Zdaniem Sądu małżeństwo stron zawarte 19.06.1982 jest nieważne w oparciu o kan. 1083 § 2 n. 1 obowiązującego wówczas Kodeksu Prawa Kanonicznego.

**LA SENTENZA DEL TRIBUNALE DIOCESANO DI KATOWICE  
(Polonia) coram SOBAŃSKI NELLA CAUSA DI NULLITÁ  
DEL MATRIMONIO DAL TITOLO DELL'ERRORE CIRCA  
LA QUALITÁ DELLA PERSONA (can. 1098)**

**Sommario**

Il Tribunale Diocesano di Katowice ha pronunciato la sentenza ("constat de nullitae matrimonii") nella causa di nullitá del matrimonio accusato dal titolo dell' errore circa la religione del convenuto. L'errore della oratrice é stato provocato dall'inganno del convenuto. Secondo il Tribunale il matrimonio - celebrato nel 1982 cioè prima della entrata in vigore del cjc/1983 - é invalido sulla base del can. 1083 § 2, n. 1 del cjc/1917 perché il can. 1098 del cjc/1983 proviene dalla legge ecclesiastica e conseguentemente non agisce in modo retroattivo.